

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI

ur. 1929; Łańcuchów



Miejsce i czas wydarzeń	Łańcuchów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, majątek w Łańcuchowie, budynki gospodarcze, czworaki, stodoła, stajnie

Budynki gospodarcze w majątku Łańcuchów

Czworaki był to jeden długi budynek, kryty strzechą, w którym było kilka wejść i mieszkania składały się, o ile pamiętam, mogę się mylić, z sieni, z kuchni, komory i jednej izby z podłogą glinobitą. W ten sposób okna jednego mieszkania wychodziły na dwie strony, na stronę parafii i na stronę Wieprza. W czasie okupacji zdarzyło się takie zdarzenie, które potępiła bardzo i ubolewała nad nim moja babcia. Mianowicie jakiś Żyd, krawiec, przebywał u jednego z naszych pracowników i ktoś go przez okno, w czasie pracy gdy szył na maszynie, zastrzelił.

Jeśli chodzi o budynki gospodarcze, to może zaczniemy od podwórza. Pierwszym budynkiem była kuchnia, której ja przypisuję powstanie arianom. Dlatego, że kuchnia miała front zwrócony ku wschodowi, za moich czasów był ganeczek, który mógł być dobudowany, ale front u szczytu dachu był zdobiony, takie jakby schody faliste, które prowadziły do szczytu. To wskazuje, że to był jakiś ozdobny budynek. Jak tam było to nie wiem, nie będę przy tym temacie dłużej siedział. Przypomnę tylko, że za moich czasów był tam olbrzymi blok kuchenny, duża płyta kuchenna, oczywiście dwa stoły dębowe. Był bardzo duży piec chlebowy, a w następnych pomieszczeniach była beczka, około dwustu litrowa, albo może nawet trzystu litrowa, do robienia masła. Obok kuchni był kurnik, w którym to kurniku moja babka trzymała kury w ilości około pięćdziesięciu sztuk, rasy karmazyn, które znosiły duże, żółte jaja i były to kury mięsne. Poza tym były tam indyki i indyczki, i kaczki. Można jeszcze powiedzieć, że kurniki miały raz, dwa, trzy czy cztery drzwi od strony południowej. Dalej, następnym budynkiem przylepionym do stajni cugowej była chlewnia na około dwadzieścia stanowisk, gdzie moja babka trzymała świnie rasy gołębskiej czyli puławskiej, były to świnie mięsne.

Dalej, idąc od stajni fornalskiej, były jeszcze dwa pomieszczenia w których były źrebięciarnie. Dalej idąc ciągle w kierunku zachodnim była rządówka, przed wojną zamieszkała przez Stanisława Steckiego, który pełnił funkcję rządcy u swoich

rodziców, za odpowiednim wynagrodzeniem. Przed Steckim mieszkał tam rządcą Kawecki. Teraz może zacznę opis budynków idąc od stajni cugowej. Pierwszym budynkiem przed trzydziestym dziewiątym rokiem był budynek z muru pruskiego, mleczarnia z podłogą cementową, gdzie stała centryfuga do odciągania mleka. Dalej idziemy w kierunku zachodnim czyli w kierunku bramy, po lewej mamy około hektarową szkółkę drzewek owocowych założoną przez Stanisława Steckiego. A następnie po prawej stronie studnia z korytem do pojenia zwierząt. Natomiast po lewej stronie znajdowała się obora, na około sześćdziesiąt sztuk. A idąc w kierunku południowym i w jednym ciągu, za pewnym przepierzeniem znajdowała się cielęciarnia i owczarnia. Owczarnia istniała do roku około 1935 albo 1937. Natomiast po lewej stronie mieściła się chlewnia, która to trzoda chlewna należała do Barbary Steckiej. Dalej idziemy ciągle w kierunku południowym, po lewej stronie był, już przed wojną postawiony, budynek w którym się parowało ziemniaki. To był dość duży budynek murowany w którym parowano ziemniaki, które zresztą często spożywałem w czasie okupacji. Parnik obsługiwała Weronka. Dalej idziemy ciągle w kierunku południowym, znajdowała się tam stodoła, dość długa, dwudrzwiowa, dworska. Na stodole było gniazdo bocianie, a jak w trzydziestym siódmym roku wybuchł pożar, to młode bociany się upiekły, natomiast stodoła została natychmiast odbudowana. Za stodołą było kartoflisko, a po prawej stronie stodoły, od strony zachodniej, było grzebrowisko, taka przestrzeń, gdzie często wyrzucano padłe zwierzęta. Jak padła krowa albo koń, a to się zdarzało dość często, to były tam te zwierzęta wyrzucane i psy w nocy przychodziły i uprzętały. Teraz może od stodoły będziemy się cofać w stronę rządcówki, czyli po lewej stronie będziemy mieli mur, a budynki będą następujące. Pierwsza, o ile pamiętam, to była waga buraczana, bo była kolejka, wąskotorówka konna, która prowadziła do cukrowni w Milejowie, ale waga była w majątku. Tak że każdy wagonik przed odjazdem mógł być ważony na miejscu, dla porównania z przyjęciem cukrowni. Następny to był budynek drewniany, kryty papą i tam była ta waga towarowa czy kolejowa. Następnym budynkiem był spichlerz, murowany, trzypiętrowy, o którym warto wspomnieć o tyle, że w majątku Drzewce koło Nałęczowa, który to majątek należał kiedyś, w dziewiętnastym wieku, do Stanisława Wołk-Łaniewskiego jest identyczny magazyn murowany, kropka w kropkę podobny. Co jest dowodem, że oba spichrze zbożowe były budowane z inicjatywy Stanisława Wołk-Łaniewskiego, ojca Marii Steckiej. Za spichrzem, wzdłuż muru, ciągnął się jeden budynek w którym była kuźnia, w której pracował najprzód Gliniewicz, a później Jabłoński, o ile pamiętam. Następnie była stolarnia, dość bogato i dobrze wyposażona, gdzie pracował pan Piłat. I następnie były pomieszczenia w których była przechowywana lokomobila parowa oraz kultywatory, brony, pługi. Wozy stały naprzeciwko stajni fornalskiej, przed wzmiankowaną szkółką. Zakończyliśmy budynki w majątku Łańcuchów.

Data i miejsce nagrania	2019-04-15, Różanki
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"